Nr. 155

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiowierszowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 10 lipca 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku. Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece. Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 lipca.

Kongresy katolickie.

Znany liberalny włoski deputowany i publicysta p. Bonghi w artykule peryodycznego pisma „Nuova Antologia“ poświęconym kwestyi katolickich kongresów, zaznacza fakta pewne nader ciekawe i pouczające.

Nasamprzód oświadcza on, że ruch pewien niezwykły budzić się poczyna w łonie Kościoła — tak pomiędzy duchownymi jak i między świeckimi — a ruch ten świadczący o żywotności Kościoła przestrasza rządy wrogo dla niego usposobione.

Coraz to częstsze, a zarazem coraz świetniejsze kongresy katolickie są jednym z głównych symptomatów tego ruchu. W kongresach tych osoby świeckie główny udział biorą — a tak poważna nader ich liczba, jak wpływ i znaczenie wielu poszczególnych osobistości sprawia — że rządy państw żadną miarą nie mogą usunąć się zupełnie z pod wpływu katolickich manifestacyi. Cel manifestacyi tych jest jasny a obszerny. Chodzi tu o przywrócenie wpływu i potęgi zasad chrześciańsko-katolickich, o wprowadzenie ich w harmonią i praktykę w obecnych naszych nowożytnych stosunkach życiowych.

Czy cel ten zostanie osiągniętym? Co prawda, to obecne międzynarodowe położenie nie sprzyja mu zbytecznie. Społeczeństwa znajdują się w zupełném rozprzężeniu — niezliczone stronnictwa dzielą każdy z narodów na obozy zwalczające się nawzajem z jak największą zaciekłością — a państwa wyczerpują wszystkie swe siły w bezustannych, potwornych zbrojeniach.

Mimo to — nawet w razie niedopięcia ostatecznego celów — żadną miarą lekceważyć nie można prac katolickich kongresów.

P. Bonghi zauważa — że Włosi na sprawę kongresów patrzą zawsze tylko jedynie ze stanowiska związku ich z Watykanem i rzymską kwestyą. Utwierdza ich w jednostronném tém zapatrywaniu i to, że czy to w Madrycie, czy Wiedniu, czy gdzieindziéj — zawsze największy poklask zyskiwali na kongresach ci mówcy, którzy przemawiali za przywróceniem świeckiéj władzy Papieży.

B. Bonghi pragnie być bezstronnym i traktować sprawę kongresów katolickich z jak największą bezinteresownością. Przynaje on — że ostatecznie nie jest do tego stopnia wtajemniczonym w tę sprawę, aby módz o niéj wydać sąd jakiś bezwzględny; sądzi jednak, że kongresy mają i dobre i złe swe strony.“

Ale oto własne słowa autora artykułu „*Nuova Antologia*:“

„Watykan powoduje kongresy katolickie do korzystnych dla sprawy swéj protestancyi i żądań. Spodziewa on się wiele od nowego tego tak podatnego narzędzia.

Nam Włochom winno to bardzo dużo dać do myślenia. Szerokie masy, połączone takim systemem kongresów, poczynają w różnych politycznych zebraniach stanowić coraz to częściéj mniejszość na der poważną — która w związku z inną jaką mniejszością, stać się może wszechwładną większością. Pod tym względem wybitny przykład widzimy w Niemczech. Dla czegożby tak samo nie mogło się stać i we Włoszech?

Owe ciągłe protestacye, nadchodzące ze zagranicy, poczynają coraz to większy wpływ wywierać na opinią publiczną. Byłoby to zaś dziecinnem twierdzić, że stronnictwo katolickie nie ma widoków powodzenia w przyszłych wyborach. Chwilowo zachowuje się ono w ogóle biernie i wstrzemięźliwie — ale kiedy zechce walczyć we wyborach municypalnych, niejednokroć zwycięzko wychodzi ze sprawy.

Pamiętajmy o tém — że aby zgnieść stronnictwo katolickie w Rzymie, trzeba było połączyć przeciw niemu wszelkie możliwe frakcye różnych najsprzeczniejszych stronnictw — wytworzyć w ten sposób armią niejednolitą, nie wzbudzającą zbytniego zaufania.

W chwili, kiedy ruch kongresów na nowo pobudzi chęci wojenne katolickiego stronnictwa, Włochy rządowe znajdą się we wielkiém niebezpieczeństwie. Masy szerokie społeczeństwa nader pochopne będą do oporu przeciw państwowym władzom — a anarchistyczne stronnictwa z rozkoszą uchwyciłyby natenczas upragnioną sposobność do zniesienia istniejącego porządku. Szybkoby się mogła skończyć świetność obecnéj równowagi rządowéj.

Niewątpliwie świecka część członków zagranicznych kongresów zdąża do takiego celu — a Kościół ufa w jego spełnienie. Jest on cierpliwym jak Bóg — i jak Bóg wiecznym. Cóż mu szkodzić może czekanie — znoszenie cierpień — cóż znaczą dla niego gromadzące się ruiny? Kościół czeka od lat dziewiętnastu — które minęły dla niego jak dzień jeden. Odczeka on ową chwilę Opatrzności, niewzruszony i nie osłabiony na duchu.

Ruch kongresowy zada nam wielką klęskę. We Francyi katolicy są Francuzami — w Austryi Austryakami — ale we Włoszech nie są oni Włochami.

Jeżeli Papież Leon XIII w początkach swego Pontyfikatu okazywał chęć ku pojednaniu i zgodzie — to obecnie stał się znów zupełnie nieprzystępnym — a przy każdéj sposobności głośno dopomina się o prawa swe, bez wszelkiego względu dla włoskiego rządu.

Niższe duchowieństwo katolickie śmielszém jest jeszcze od Episkopatu we wymaganiach swych, które rosną bezustannie od lat dziewiętnastu. *Weszliśmy w skład trójprzymierza, aby związać ręce Niemcom i Austryi — ale koniec końcem faktycznie przez to dostarczyliśmy Francyi, Rosyi i Hiszpanii dogodną sposobność do interwencyi.*

Było to naszém prawem i obowiązkiem, aby zniszczyć lub co najmniéj osłabić we Włoszech wpływ Episkopatu i duchowieństwa. Nie uczyniono tego przecież. Zresztą trzeba dla sprawiedliwości dodać — *że duchowni i katolicy włoscy* ze wszystkich innych w Europie najumiarkowańsi są i *najzdolniejsi w danym razie do pogodzenia wiary głębokiéj swéj z patryotyzmem.*

Kilka wybitnych głów stronnictwa katolickiego głośno poczęło prawić o konieczności pojednania — ale Papież zamknął im usta i kazał odwołać wygłoszone przekonania.

Cavour pragnął był zwiększyć jeszcze duchową władzę Papieża, zwalniając go z trosk władzy doczesnéj; ideał jego nie wszedł jednak we wykonanie — była w tem wina obustronna — i rządu i Papieża.

Gdyby w razie danym przyjść miało do zaburzeń i rewolucyi — władza i powaga Papieża zniknąćby mogła na krótką chwilę. W przekonaniu mas szerokich nigdyby ona jednak zaginąć nie mogła. Bóg sam jeden zna godzinę i chwilę — a dziecinnemby było chcieć przesądzać o Jego wyrokach.

Przed niedawnym czasem umyślono uroczyście zaprotestować przeciw katolickim kongresom. Manewr ten wywołał wielkie niezadowolnienie u katolików po obu stronach Alp. *Bruno był tylko hasłem i pozorem dla publicznéj demonstracyi przeciw duchowéj władzy Papieża. Był to początek prawdziwéj rewolucyi, również szkodliwéj dla monarchii, jak dla sprawy papiezkiéj.*

Kongresy katolickie przyczyniły się niepomału do rozgłosu demonstracyi z dnia 9 czerwca — która znów ze swéj strony zwiększy siłę ich i rozmiary. Umiarkowani Włosi widzą rozterkę coraz to groźniejszą i nieubłagańszą — a rząd nie czyni nic, aby ją zażegnać. Jakimże będzie koniec tego wszystkiego? Boję go się — bo będzie on zgubnym, opłakanym. Dałby Bóg, abym był fałszywym prorokiem!“

Otóż i nić przewodnia artykułu pana Bonghiego. Wstrzymujemy się od uwag — zauważymy tylko, że w słowach liberalnego deputowanego i publicysty dużo jest rzeczywiście dobréj woli i słuszności. Zawierają one ważne uznanie dla żywotnéj siły Kościoła i sprawy Papieży.

Telegramy.

Paryż, 8 lipca. Minister marynarki Krantz zgodził się na to, aby obrady nad interpelacyą deput. Lanessan w sprawie niedostatecznego materyału marynarki francuzkiéj, odbyły się w dniu jutrzejszym.

Senatowi przedłożono już ogólne sprawozdanie w kwestyi budżetowéj.

Paryż, 8 lipca. Przed sądami przysięgłych departamentu Sekwany toczyła się dziś debata przeciw gazetom „Intransigeant“ i „Presse“ o oszczerstwo i obrazę przeciw osobie naczelnego prokuratora p. Beaurepaire. Odpowiedzialnego wydawcę gazety „Intransigeant“ skazano na miesiąc więzienia, 1000 franków grzywien i zapłatę wynagrodzenia dla poszkodowanego w sumie 2000 franków. Drukarz „Presse“ poniósł karę grzywien we wysokości 300 fr. i zapłacić ma 1000 fr. wynagrodzenia.

Pułkownik Vincent, który obecnie znajduje się w Algierze, doniósł telegraficznie, że w piątek przybędzie do Paryża.

Wiedeń, 8 lipca. „Polit. Corr.“ otrzymała z Paryża doniesienie, że według wiadomości nadeszłych tamdotąd rząd angielski postanowił zwlec wszelkie decyzye w sprawie egipskiéj aż do jesieni, po odbyciu się we Francyi ogólnych wyborów i utworzeniu nowego francuzkiego gabinetu.

Wiedeń, 8 lipca. „Fremdenblatt“ oświadcza, że zmyślonem zupełnie jest doniesienie w „Journal des Débats“ według którego Stoiłow podczas najświeższego swego pobytu we Wiedniu miał mieć poszczególną misyą postarania się o interwencyą austro-węgierskich dyplomatów dla sprawy zatargu między rządem bułgarskim a eksarchą Józefem — według którego daléj Kalnoky miał przyrzec, że wpłynie na wielkiego wezyra, aby użył wpływu swego w sensie życzeń księcia Ferdynanda. „Fremdenblatt“ zaręcza prócz tego na mocy wiarogodnych zupełnie informacyi — że Stoiłow, jeżeli w ogóle bawił ostatniemi czasami we Wiedniu, nie wszedł tam w żadną styczność ani z Kalnokym, ani też z innemi urzędowem i osobistościami.

Wiedeń, 8 lipca. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu austryackiéj delegacyi zatwierdzono bez wszelkiéj debaty kosztorysy ministerstwa spraw zewnętrznych za r. 1890 — kredyty dodatkowe za r. 1889 — preliminarz marynarki wojennéj, wspólnego ministerstwa finansów, wspólnego najwyższego trybunału rachunkowego za r. 1890 jako i pozycyą opłat celnych.

Rzym, 9 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu włoskiego parlamentu dep. Cavalotti rozwijał interpelacyą swą z dnia 4 b. m. P. Crispi w odpowiedzi zaznaczył, że wskutek różnicy zapatrywań w sprawie o terytorya Gabesu rząd zarządził poszukiwanie, którego jednak dotychczas nie ukończono, tak jak nie ukończono i poszukiwania rozporządzonego z poręki reprezentanta Francyi.

Co do zajścia na wodach Istryi oświadczył p. Crispi — że komendanta statku „Austo,“ który strzelał w powietrze, a nie bynajmniéj na włoski statek „Ida,“ złożono z komendy. Co się tyczy przyaresztowania dwóch włoskich obywateli, to jeden z nich nie był rodowitym Włochem, a drugi dezerterem; samo aresztowanie nastąpiło w sposób zupełnie legalny. Również usprawiedliwione były kroki podjęte przeciw turystom z Tryestu i Riwy, którzy podczas wycieczki wydawali okrzyki irredentystycznéj treści.

Oświadczenia hr. Kalnokiego w delegacyach austro-węgierskich były zdaniem p. Crispiego pełnemi rozsądku i godności — a sam p. Cavalotti na miejscu austryackiego męża stanu nie byłby mógł mówić inaczéj; tam gdzie chodzi o utrzymanie sojuszów, tam potrzeba koniecznie przezorności.

Wreszcie dodał p. Crispi — że kongresy katolickie odbyły się zupełnie bez współudziału rządu austryackiego; dowodem tego jest owo oświadczenie Taaffego w odpowiedzi na interpelacyą — gdzie jako na cel główny wskazano na utrzymanie przyjaźni z włoskiém państwem.

Cavalotti oświadczył, że odpowiedź pana Crispiego nie może go zadowolnić — ale nie stawił żadnego dalszego wniosku.

Parlament następnie odroczył posiedzenia swe aż do jesieni.

Bern, 7 lipca. Przy dzisiejszém głosowaniu ludowém w kantonie St. Gallen 18,673 głosami przeciw 8683 uchwalono rewizyą konstytucyi kantonowéj.

Bern, 8 lipca. Rząd rosyjski doniósł, że z względów praktycznych nie weźmie udziału w międzynarodowéj konferencyi w sprawie ochrony robotników.

Stolica święta.

Ecrasez l'infâme! — oto okrzyk, który od wieku przeszło wznosi się ciągle w tym brutalnym, ohydnym tonie, pozbawionym wszelkiéj obsłony, wypowiedziany z bezwstydną nagością tak samo usty Woltera, jak olbrzymią demonstracyą z dnia 9 czerwca, jako téż wiele mówiącą postacią Lucypera przedstawionego na szatańskich chorągwiach wolnodumców włoskich.

Wszyscy ci wrogowie Kościoła siłą się téż głównie na to, aby położenie Stolicy apostolskiéj przedstawić jako zrozpaczone, desperackie. Papież ich zdaniem, nie ma po za sobą nikogo, oprócz garstki płatnych publicystów piszących za pieniądze długie tyrady. Taki sens ogólny wysnuć można z mów Crispiego i liberalnych polityków włoskich, tak odzywa się prasa włoska wszystkich liberalnych odcieni.

Tymczasem — tak nie jest, owszem rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Ilekroć z wysokiéj Strażnicy Piotrowéj odezwie się głos Namiestnika Chrystusowego — tylekroć szerokiem echem odbija on się po wszystkich dziedzinach publicznego życia, wszędzie wywołuje wielkie wrażenie na dowód, jak potężnym czynnikiem w tem życiu jest Kościół nasz święty, oparty na skale Piotrowéj.

Dawno już Ojciec św. nie przemawiał tak silnie i z takim majestatem obrażonéj najwyższéj powagi swojéj, jak w dniu 30 czerwca — a wypowiedziawszy całą boleść i całą wielkość zbrodni, jakiéj się dopuścili demonstranci z dnia 9 czerwca, w potocznéj rozmowie z członkami świętego Kolegium rozbierał wszystkie możliwe następstwa, jakie się z obecnéj sytuacyi wywiązać mogą.

Czytaliśmy, że mówiono o ewentualności nowego wyboru, o nowym następcy Leona XIII, który dziś liczy 79 rok życia. Mówiono także o możliwości opuszczenia Rzymu na przypadek wojny lub innych zajść nieprzewidzianych.

Zaledwie wiadomość o tych rozmowach i rozważaniach doszła do publiczności — te same gazety, które do kwestyi rzymskiéj p o z o r n i e żadnéj wagi nie przywięzują, znajdują się w wysokiém rozdrażnieniu, gdyż muszą stwierdzać codziennie, jak bardzo cały świat sprawą rzymską się zajmuje i jak wielkie do niéj przywięzuje znaczenie.

Najpoważniejsze, pierwszorzędne pisma polityczne donoszą, jak żywo cesarz Franciszek Józef (mający dnia 12 sierpnia przybyć z rewizytą do Berlina) zajmuje się położeniem Ojca św., i jak częsta jest wymiana zdań pomiędzy Burgiem a Watykanem. W piątek zeszły nawet ambasador wiedeńskiego dworu hrabia Revertera de Salandry wyjechał na krótki czas do Wiednia.

Z Madrytu donoszą urzędownie, że na radzie ministrów, odbytéj pod prezydencyą królowéj rejentki, z największą gotowością oświadczono, iż Hiszpania jak najchętniéj ofiaruje gościnne przyjęcie w krajach swoich Leonowi XIII, gdyby tenże ujrzał się zniewolonym kiedykolwiek opuścić Miasto Wieczne, i Włochy niewdzięczne.

Pierwszorzędne dzienniki francuskie i angielskie rozbierając tę sprawę, ganią bardzo ostro kawalera Crispiego za jego bezwzględne traktowanie kwestyi rzymskiéj — a ambasador francuski przy Watykanie hrabia Lefevre de Behaine, który miał wyjechać na dłuższy urlop, otrzymał od rządu swego polecenie, *aby ze względu na doniesienia o niedalekich ważnych decyzyach Papieża pozostał na swém stanowisku.*

Ciekawą także jest rzeczą, że liberalne pisma włoskie i innych krajów, powlokłszy dyabelską swą nienawiść do Stolicy Apostolskiéj p o k o s t e m jakiéjś kłamanéj życzliwości dowodzą, że Ojciec święty postąpiłby bardzo nierozważnie, gdyby opuścił *Urbem Leoninam* i po za granicami Włoch szukał schronienia. Opieramy się tutaj tak co do pierwszych jak i ostatnich twierdzeń na dziennikach jak „Temps,“ „Imparcial,“ „Standard,“ „Liberté,“ „Journal des Déb.,“ „Neue freie Presse,“ „Liberal,“ „Post,“ „Kr. Ztg.“ i innych pismach.

I oto najlepszy dowód, że sprawa rzymska nie może być o b o j ę t n a dla ustroju państwowego wszech świata, a najmniéj Europy, że wszystkie wielkie mocarstwa żywo się nią interesują.

A cóż dopiero powiedzieć o Kościele katolickim jako instytucyi Bożéj, opartéj na organizacyi przez samego Zbawiciela ustanowionéj, o tych setkach milionów wiernych, którzy czy pod skwarnem niebem południa czy w chłodach północy jedném są ożywieni uczuciem dla Namiestnika Chrystusowego, uczuciem miłości i wierności.

Spojrzyjmy na wspaniałe objawy tych uczuć, jak je widzimy w kongresach katolickich ostatnich miesięcy we Fryburgu, we Wiedniu, w Paryżu, Mechlinie, Madrycie, Oporto, i innych stolicach katolickiego świata, oraz i tych, które się jeszcze w najbliższym czasie przygotowują — a będziemy mieli choć słabe wyobrażenie o téj potędze przywiązania ludów katolickich do Kościoła Bożego. Garść ateuszów, wolnomularzów i innych przeciwników Kościoła umie świetnie organizować swoje demonstracye, — ale zawsze bądź co bądź, pozostanie garścią tylko wobec setek milionów wiernych, schylających głowę pod błogosławiącą rękę Papieża. Nie nam rozstrzygać, czy Papież wyjedzie z Rzymu, czy pozostanie na skale Piotrowéj.

To do nas nie należy. My tylko wiemy, że byli Papieże w Rzymie, że umierali na wygnaniu, że przez lat 70 byli w niewoli awinionskiéj, że uchodzili do Gaëty, a wracali zawsze z tryumfem do Rzymu, raz po latach 70, drugi raz po latach dwóch, a zawsze nad niemi unosiło się w aureoli tajemnicze słowo:

Tu es Petrus!

„Tyś jest Piotr.“

A gdziekolwiek ten Piotr będzie, czy we wspaniałych pałacach watykańskich, czy téż rozbije swój namiot wędrowny na naszych śniegiem obielonych wirchach tatrzańskich, my zawsze z nim będziemy.

Kiedyś Krasiński śpiewał, że Polacy szablami podpierali i podtrzymywali kopułę świętego Piotra — i miał racyą.

Myśmy czuli przechodzące po nad nami te odmęty rewolucyjnéj zbrodni, co zalały wolność i niepodległość naszę, pogrzebały w nurtach swoich swobodę naszę — i my téż patrząc, jak te odmęty piętrzą się coraz wyżéj aż do stóp Piotrowego tronu, najlepiéj ocenić możemy krzywdę, jaka się dzieje Stolicy apostolskiéj i my Jéj na zawsze wiernymi pozostaniemy.

A choćby w nadmiarach boleści naszéj z ust wydrzeć nam się miał jęk głośniejszy, zawsze prawdą będą słowa poety o narodzie polskim.

Wierzym, chociażby w świecie nikt więcéj nie wierzył,
Wierzym, chociażby srożéj Pan uderzył,
Wierzym, chociażby zamknął matek łona,
I *będziem*, póki ostatni nie skona.

Statystyczne dane z kościańskiego karnego domu poprawy.

W korekcyi kościańskiéj znajdowało się przy początku roku 1-go kwietnia

1887/88 w oddziale karnym: 914 mężczyzn, 184 kobiet, 22 chłopców, 2 dziewczęta, razem osób 1122, — na opiece pozostawało: 49 mężczyzn, 20 kobiet, razem 69, — wszystkich razem więc było w całym zakładzie 1191 głów. W ciągu roku przybyło w oddziale karnym 784 mężczyzn, 210 kobiet, 14 chłopców, 3 dziewczęta, razem 1011, — na opiekę przybyło (Pfleglinge): 101 mężczyzn, 44 kobiet, 1 chłopiec, razem 146, — ogółem wszystkiego 1157 głów; — tak że było w oddziale karnym 1698 mężczyzn, 394 kobiet, 36 chłopców 5 dziewcząt, razem 2133; nadto na opiece: 150 mężczyzn, 64 kobiet, 1 chłopiec, razem 215, ogółem wszystkiego 2348 głów.

W ciągu roku odeszło: z oddziału karnego 1023 mężczyzn, 245 kobiet, 27 chłopców, 2 dziewczęta — razem 1297; z opieki zwolniono 49 m., 20 k., 1 chł., razem 70 — ogółem 1367. W końcu roku pozostało w oddziale karnym 675 m., 149 k., 9 chł., 3 dziew., razem 836; na opiece pozostało 101 m., 44 k., razem 145, wszystkich razem było 981 głów. Dzienna przeciętna wynosiła w r. 1887 1888:

w oddziale karnym: 758,88 m., 161,54 kobiet, 18,94 chł, 2,95 dziew., razem 942,31, — pozostających na opiece: 63,06 mężczyzn, 21,64 kobiet, 0,02 chłopców, — razem 84,72, w ogóle głów 1027,03.

Wedle wyznań było:

a) ewangelików: w oddziale karnym: 283,90 m., 47,71 k., 3,23 chł., razem 334,83; na opiece pozostających: 21,54 m., 3,72 k., razem 25,26, wszystkiego głów 360,09.

b) katolików: w oddziale karnym 469,28 m., 112,78 k., 15,72 chł., 2,95 dziewcząt, razem 600,73; na opiece: 41,46 m., 17,92 k., 0,02 chłopców, razem 59,40, wszystkiego razem głów 660,13.

c) Żydów: w oddziale karnym 5,70 mężczyzn, 1,05 kobiet, razem 6,75, na opiece 0,06 m. wszystkiego razem 6,81.

Wydatki na utrzymanie detynendów i wychowań ów wynosiły w r. 1887/88 w przecięciu:

1) Koszta wyżywienia rocznie na głowę 80 m. 27,88 fen., (dziennie na głowę 21,99 fen.);

2) koszta lekarstw rocznie na głowę 1 m. 81,18 fen., (dziennie 0,50 fen.);

3) odzież rocznie na osobę 20 m. 55,70 fen., (dziennie 5,63 fen.);

4) koszta mycia, czyszczenia i prania rocznie od osoby 3 m. 18,63 fen., (dziennie 0,87 fen.);

5) pościel rocznie 6 m. 38,90 fen., (dziennie 1,75 fen.);

6) opał rocznie 6 m. 60,66 fen., (dziennie 1,81 fen.);

7) światło rocznie 3 m. 05,02 fen., (dziennie 0,84 fen.).

Razem wszystko 121 m. 87,87 fen. rocznie na głowę (33,39 fen. dziennie).

Przeciętna liczba osób znajdujących się codziennie w zakładzie wynosiła w r. 1887/88: 840 90 m., 188,13 k., razem 1027,03.

Z tych było *niezatrudnionych* (z powodu niezdatności do pracy, kar dyscyplinarnych, świąt itd. włącznie z niezatrudnionemi dziećmi): 86,52 m. 26,49 k., razem 113,01, w stósunku procentowym do przeciętnéj liczby dziennéj ludności zakładu wogóle: 11,01%.

Zatrudnionych było więc w 274,205 dniach roboczych: 754,38 m. 159,64 k., razem 914,02, w stosunku procentowym do ludności zakładu 88,99%.

Zatrudniano zaś tych ludzi

a) dla własnych potrzeb zakładu (w 75 487,50 dniach roboczych — przy pracy około domu i roli): 192 82 m., 58.81 k., razem 251,63, w stósunku procentowym 24,50 prct.;

b) dla osób trzecich za zapłatę (w robotach przemysłowych, rzemiosłach, rólnictwie i innych pracach najemniczych) w 198 717,25 dniach roboczych 561,56 m. 100,83 k., razem 662,39, w stósunku procentowym 64.49 prct.

Ogólne dochody i rozchody z zajęcia mieszkańców zakładu w roku etatowym 1887/88 wynoszą:

a) Dochody (zarobek za pracę dla osób trzecich. Za sprzedaż wyrobów itd.) wynoszą 132,605 m. 24 fen.;

b) rozchody (pranie, narzędzia, materyał i t. d.) 52,836 m. 24 fen. — tak że czystego dochodu pozostaje 79,764 m. 96 fen.

Przeciętny zarobek na czysto ludności zakładu za r. 1887/88 wynosi rocznie od głowy: 77 m. 67,18 fen., dziennie od głowy 21,22 fen.

Rólnictwo. W roku etatowym 1887/88 wynosiły:

a) Dochody (ze sprzedaży jarzyn, roślin, bydła, mleka, masła itd.): 38 369,86 marek;

b) rozchody (dzierżawa, zasiewy, nawozy, zakupno bydła i t. d): 19 124,27 marek, — pozostaje przeto czystego zysku 19 245,59 m.

Według ostatecznego obrachunku zakładu roboczego w Kościanie za rok etatowy 1887/88 wynosiły:

a) *dochody:*

1) czysty zarobek za robotę 79,768,96 marek,

2) czysty dochód z gospodarstwa 19,245,59 marek,

3) zwrot kosztów utrzymania i t. d. 25,356,29 marek,

razem 124,370,84 marek, do tego dochodzą dodatki z funduszów prowincyonalnych w sumie 86,908,34 m., razem wynoszą wszystkie dochody 211,279,18 m.

b) *rozchody:*

Również 211,279,18 marek.

Stósunki zarobkowe miasta Warszawy.

Powszechnie słychać narzekania na stagnacyę, na fatalne czasy dla rzemieślnika i przemysłowca, na to, że ruch handlowy i przemysłowy się zmniejsza, a niektórzy pesymiści *quand même*, bąkają już zlekka o grozie mogącém Warszawie w bliskiéj przyszłości przesileniu ekonomicznem.

Na szczęście są to tylko gołosłowne twierdzenia i skargi. W rzeczywistości rzecz się przedstawia zupełnie inaczéj. A że tak jest, dowodzi najlepiéj „Przegląd miasta Warszawy za rok 1888,“ który zawiera statystczne dane, zebrane ze źródeł urzędowych, zasługujących więc na wiarę.

Przypatrzmy się w rzędzie cyfr owych przedewszystkiém tym, które okazują rozwój sił produkcyjnych ludności. Na pierwszem miejscu postawić tu musimy rzemiosła. Otóż porównywając dane, odnoszące się tutaj za ostatnie dwa lata, przychodzimy do wniosku, że produkcya rzemiosł w Warszawie stopniowo się powiększa. W roku 1887 zajmujących się rzemiosłami w Warszawie było 43,378 osób, to jest 9,7 procent całéj ludności miasta, w roku następnym liczba rzemieślników powiększyła się o 2785 osób, czyli że procent zwiększył się do 10,3 procent. Wartość wyrobów rzemieślniczych, wykonanych w roku 1888 wliczając już w to cenę materyału, płacę robotnika i inne wydatki, powiększyła się w porównaniu z rokiem 1887 o rubli 3,793,380, a w ogóle wyraża się w cyfrze rubli 40,008,480.

Jeżeli z téj liczby odejmiemy wartość materyałów rubli 25,684,016 i na zakup narzędzi rubli 2,355,510, to pozostałe rubli 12,068,854 stanowić będą zarobek rzemieślnika, ponieważ zaś tych ostatnich jest 46,163, przeto okaże się, iż każdy z nich przeciętnie zarobił 263 rubli.

Rozdzielając ogólną cyfrę pracowników na pojedyńcze rzemiosła, okaże się, iż najwięcéj mężczyzn poświęcało się szewctwu męskiemu i damskiemu (11,203) najwięcéj kobiet szyciu (10,215), daléj piekarzy było 2541, ślusarzy 2,207, stolarzy 1,848, rzeźników 1,627 i kiełbaśników 1076; inne rzemiosła są o wiele mniéj liczne.

Za produkcyą rzemieślniczą idzie fabryczna. W roku 1888 w Warszawie istniało 352 fabryk i zakładów przemysłowych, które zatrudniały 17,539 pracowników, a których wyrobów wartość wynosi rs. 30,956,365. W porównaniu z z r. 1887 widzimy, iż liczba fabryk zwiększyła się o 5, liczba robotników o 1,169, wartość produkcyi wreszcie o rs. 919,915. Fabryki maszyn i narzędzi rolniczych wyprodukowały wyrobów za rs. 6,587,982, daléj garbarnie za rs. 4,425,700, destylarnie za rs. 2,885,700, fabryki wyrobów ślusarskich rs. 2,689,410 tabaczne za rs. 2,572,580 itd.

Jeżeli zwrócimy uwagę na liczbę robotników, to najwięcéj ich zatrudniają fabryki maszyn i narzędzi rólniczych, bo 3972, daléj fabryki tabaczne (2058) wyrobów ślusarskich i kowalskich (1853) i wreszcie garbarskie (1284).

Dla wykazania stanu handlu w Warszawie przegląd statystyczny, jaki mamy pod ręką, nie przedstawia innych danych, oprócz cyfr określających liczbę wydanych świadectw i biletów na prawo handlu. Według jednak danych owych okazuje się, iż w roku 1888 świadectwa te i bilety wykupiło 21,120, to jest o 1152 więcéj, niż w r. 1887. Zauważyć wszakże należy, iż biletów na prawo targu drobnego wykupiono o 385 mniéj.

Oto cyfry, jakie podaje przegląd statystyczny Warszawy za rok 1888, a które pokazują, że jeszcze nie jest tak źle, jakby to się wydawało na zasadzie opowieści ludzi wiecznie i zawsze niezadowolonych ze wszystkiego....

Owszem, postęp na polu rzemiosł i przemysłu widoczny jest, choć powolny, to jednak właśnie przemawiać się zdaje najwymowniéj za jego trwałością.

Międzynarodowe kongresy socyalistów w Paryżu.

W dniu 14 b. m. odbędą się w Paryżu dwa międzynarodowe socyalno-demokratyczne kongresy robotników, z których jeden zwołuje francuzkie stronnictwo socyalistyczne „posybilistów“ albo „brusistów“ (oportunistyczni socyaliści), drugi przywódzcy marxistów wszystkich krajów. Odbywały się długie narady celem zlania tych dwóch kongresów w jeden i doprowadzenia do zgody między dwoma nieprzyjaznemi sobie stronnictwami socyalistycznemi we Francyi (posybilistami albo brusistami a kolektywistami czyli marxistami); układy te atoli dotąd nie przyszły do skutku. Jeżeli jeszcze w ostatniéj chwili nie przyjdzie do porozumienia, będzie miał świat niezwykłe widowisko, iż w jedném i tem samem miejscu odbędą się dwa socyalno-demokratyczne kongresy w jednym czasie i w jednem i tem samem miejscu, które będą rozprawiać mniéj więcéj o tych samych kwestyach. Na znaczeniu straciłyby przez to powzięte uchwały nie wiele, ale okazałoby się wtedy, że w międzynarodowéj socyalnéj demokracyi powstaje przedział, wywołany atoli mniéj zasadniczemi, ile raczéj taktycznemi i osobistemi przeciwieństwami, który ostatecznie z czasem może się wyrównać. Pominąwszy osobistą ambicyą pojedyńczych przywódców, chodzi o to, czy — jak tego żądają francuzcy posybiliści i zaprzyjaźniona z nimi angielska socyalno-demokratyczna federacya — należy do socyalnych celów zdążać na drodze oportunistycznéj t. j. w połączeniu z innemi stronnictwami, czy też, jak tego chcą marxiści, trzymać się ściśle programu stronnictwa a wszelkie inne frakcye uważać za reakcyą.

Zwolennicy Karóla Marxa są w większości. Rozporządzają oni wyłącznie socyalistycznemi stowarzyszeniami robotników w Niemczech, Austro-Węgrzech, Szwajcaryi, Holandyi, Danii i Szwecyi. W Belgii rozporządzają silną organizacyą gandawską, w Stanach Zjednoczonych „socyalistycznem stronnictwem robotników“ i bardzo czynnemi stowarzyszeniami cech wemi.

Za to w Wielkiéj Brytanii mało liczą marxiści zwolenników. Oprócz tego stoją po stronie marxistów głównie włoscy, hiszpańscy, portugalscy i rosyjscy socyaliści. Ich przedstawiciele też podpisali manifest do „robotników i socyalistów w Europie i Ameryce,“ wzywający na kongres marxistów w Paryżu. Na tym kongresie ma być podobno 350 delegatów; ze samych Niemiec około 80 a z Francyi około 150—200, gdyż we Francyi stanowią marxiści głównie stronnictwo z prowincyi, a zwolennicy posybilistów ograniczają się na Paryż głównie. Przed niedawnym czasem zgłosiło się na kongres marxistów: z Holandyi 3, z Szwecyi 3, z Norwegii 1, z Grecyi 1, z Rosyi 2, z Hiszpanii 3, z Szwajcaryi 10, z Anglii 10, z Ameryki 5, z Austryi 6. Belgia przysela reprezentantów na obydwa kongresy; Duńczycy nigdy nie czynili zależnymi swoich urzędowych przedstawicieli od poprzedniego połączenia między francuzkiemi socyalnemi stronnictwami. Prywatnie przybędzie kilku duńskich przywódców socyalistycznych na kongres. Socyalno-demokratyczna frakcya w parlamencie niemieckim będzie reprezentowana przez deputowanych Bebla i Liebknechta. Oprócz tego otrzymała większa część obecnych i dawniejszych posłów socyalno-demokratycznych mandat do Paryża. Po Francyi mają być podobno Niemcy najliczniéj, w Paryżu reprezentowane.

Porządek obrad obydwóch kongresów zgadza się w głównych punktach: a) międzynarodowy kodeks prawny dla robotników, prawne uregulowanie pracy dziennéj i nocnéj, pracy kobiet i dzieci, również pracy niedzielnéj, b) czuwanie nad warsztatami itd., wielki, mały i domowy przemysł; c) środki i sposoby do doprowadzenia tych żądań do skutku. Podczas kiedy program kongresu marxistów pod literą d) żąda usunięcia stałego wojska a uzbrojenia ludu, zawiera program kongresu posybilistów, co następuje: ustanowienie środków celem bezustannego łączenia się między robotnikami różnych krajów bez naruszenia ich autonomii. Chodzi tutaj przytem o stworzenie nowego „internacyonału.“

KORESPONDENCYE.

Dortmund, 8 lipca.

(☮) Wczoraj odbyło się tutaj drugie walne zebranie górników pod przewodnictwem znanego pana Schrödera, górnika pozbawionego pracy dla żywéj ruchliwości, jaką rozwija około podniesienia samowiedzy i polepszenia doli swoich kolegów. Przed tygodniem odbyło się pierwsze zebranie, dzisiaj byliśmy świadkami dalszego ciągu, i przyznać musimy, że nas budowała ta odwaga, zapał i wiara w zwycięstwo dobréj sprawy, obok skromności i pokojowego usposobienia, jakiego mianowicie p. Schröder dawał dowody. Człowiek ten pozbawiony chleba, niewiadomo dla czego, występował z wielkiem umiarkowaniem i odbierał głos każdemu z delegatów, który trochę więcéj folgował namiętności i w ostrzejszy ton uderzał.

Ogólną była skarga, że panowie dyrektorzy, administratorzy nie dotrzymują obietnic danych w Berlinie przy spisywaniu protokółu, ani w Dortmundzie, lecz że przeciwnie bez powodu wszelkiego robotników odprawiają i trudności zamiast zmniejszać jeszcze zwiększają. W jednéj z kopalni pracują górnicy w gorączce dochodzącéj do 29 stopni i bardzo słusznie żądają, aby praca w téj łaźni trwała nie 8 ale 6 godzin pod ziemią, na co ze stanowiska hygienicznego każdy się zgodzić musi. Natomiast pan dyrektor ani słuchać o tém nie chce, lecz żąda, aby górnicy pracowali 8 godzin dziennie, a za dwie godziny przyrzeka im wspaniałomyślne wynagrodzenie kilku fenygów, jak gdyby ojciec rodziny mógł dla tych marnych szelągów narazić zdrowie i życie swoje.

W niektórych kopalniach przyłożono górnikom wielkodusznie po 5 fenigów, wyraźnie 5 fenigów.

W innych przyrzeczono usunąć wielkie wozy mieszczące po 13 centnarów węgli i zamiast nich zaprowadzić 10 centnarowe — ale nie tylko tego nie uczyniono, lecz jeszcze 10 nowych trzynasto-centnarowych przykupiono.

Z kilku kopalni delegaci wyrażali się z wielkiém uznaniem o poprawie doli robotników; odnosi się to do kopalni Westhausen, Erin, Schwerin. Wiktor i innych, gdzie im podwyższono płacę o 15 procent, usunięto wozy 13-centnarowe, urządzono osobne łaźnie dla młodzieży i osobne dla dorosłych, do tak zwanych „überszycht“ nikogo nie zmuszają — słowem bardzo przyzwoicie z górnikami się obchodzą.

Panowie dyrektorzy i administratorzy gniewają się na te wiece górnicze, ale ja je bardzo chwalę, bo rzecz doskonale wyświecają.

NIEMCY.

* Berlin, 8 lipca. Cesarz austryacki przybędzie do Berlina, jak to już jest rzeczą pewną, dnia 12 sierpnia i przedłuży swój pobyt tamże do 16 sierpnia. Jak powiadają, cesarz Franciszek Józef wyraził podobno życzenie, aby, o ile można, nie urządzano głośnych uroczystości recepcyjnych. Cesarz ma być obecnym na wielkiéj paradzie wojska. O wizycie cara nic jeszcze pewnego nie słychać.

— *Zdaje się*, że nowa konferencya afrykańska, o któréj-niedawno gazety pisały, i o któréj dojściu do skutku powątpiewano, odbędzie się jednak rzeczywiście. Z Berlina piszą do „Magd. Ztg.“: „Nie umiem powiedzieć, czy afrykańska konferencya interesowanych państw europejskich odbędzie się w Brukseli, czy nie. Podobno ze strony angielskiéj zainicyowano tę konferencyą i chodzi wieść, że Niemcy także dały swe przyzwolenie na ten plan. W każdym razie nie ma pewnych jeszcze podstaw do obrad, ani dokładnego oznaczenia zadań konferencyi. Twierdzenie,

(232)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 154.)

Zmrok zalegający komnatę nie dozwalał widzieć dobrze wyrazu królewskiego oblicza, — wzruszenie wszakże Jana Kazimierza musiało być gwałtownem, co poznać można było po przyspieszonym oddechu, który głośno wydobywał się z piersi.

— Nie odstąpię... rzekł z cicha — nie odstąpię, zapewnij waćpan siostrę.... Współczuję całą duszą... ale może rozwód da się uzyskać?...

— Podkanclerzy, — przerwał Słuszka — przeszkadza, zwleka... to lata trwać może... A co gorsza, grozi klasztorowi zbrojnym napadem....

— Klasztor otoczyć wojskiem... — przerwał król — wydam rozkazy mojéj gwardyi....

Słuszka się skłonił.

Wszystko to — rzekł jednak — sprawy nie kończy i nie rozstrzyga, trzeba działać inaczéj, a gdy, jako rzekłem, prywatne waśnie służyć tu mogą publicznéj sprawie, trzeba podkanclerzego zgnieść stanowczo....

— Ale jak? — wtrącił król głucho. — Jeśli macie plan jaki, to powiedźcie....

— Plan mamy — odparł Bogusław — jeno, że on w ostatnim momencie uledz może zmianie. — Chciałem zrazu wyzwać podkanclerzego na ostre, ale on na wszystkie afronta wzgardliwie się uśmiechał, a wyzwania nie przyjął.... Ale ja go zmusić zdołam, aby na gwałt odpowiedział gwałtem, i sam się tém zgubił.... Postanowiłem wypędzić go z pałacu....

— Na miłość bożą! — zawołał król — gwałt, crimen... zbrodnia!...

Słuszka pochylił się ku niemu i prawie szeptem:

— Są większe — rzekł — zbrodnie, które o pomstę wołają.... Hańba niewiasty, skażona cnota domu, niesława nieskalanego dotąd imienia.... śmierć zrozpaczonego rodzica.... łzy i skargi nieszczęśliwéj na żywot cały.... to większa zbrodnia!...

Jak pod olbrzymiem brzemieniem postać króla chyliła się ku ziemi.... Każde słowo Bogusława spadało, jak klątwa na duszę....

A podskarbi patrzył chwilę roziskrzonym wzrokiem na postać króla zgarbioną, jakby zgniecioną i pokonaną nagle, poczém skłonił się i rzekł:

— Przyrzeczenie W. K. Mości siostrze mojéj zaniosę....

Z temi słowy opuścił komnatę.... Król pozostał sam.... Podniósł głowę, ręką potarł czoło, jakby marę chciał odegnać i spojrzał dokoła z przestrachem na otaczające go ciemności.

— Światła! — krzyknął uderzając w dłonie.

A w myśli wzburzonéj, zalękłéj, stanęła mu w tym momencie sędziwa postać Ojca Polikarpa. I zdało mu się, iż słyszy słowa jego wyrzeczone niegdyś, przed laty:

— W sercu masz występną dla niewiasty miłość — oby ta miłość nie stała się klęską dni twojego żywota!

Dziś ta miłość nie tylko jemu stawała się klęską.... była ona niewidzialną, tajemną przyczyną nieszczęść narodu, beresteckiego rokoszu, wichrzeń i spisków a groziła, Bóg wie jakim ciosem w przyszłości....

Bogusław wprost z zamku pospieszył do klasztoru Klarysek, do siostry. Halszka oczekiwała go w wielkim niepokoju, w parlatorium.

Gdy wszedł, rzuciła się ku niemu z okrzykiem:

— Cóż Król? odmawia?....

Podskarbi z miłością objął siostrę ramieniem.

— Wszystko przyrzekł — rzekł z cicha — uspokój się, biedna siostro!....

Ona ukryła twarz swą na piersiach brata i moment pozostała tak w milczeniu, jakby po długiéj walce w tym serdecznym, braterskim uścisku wypoczynku szukała.

Ale ten spokój trwał krótko, wnet Halszka podniosła twarz i prostując się:

— Co mówił? — spytała — co uczynić zamierza? Żali pytał sam o mnie?....

Słowa te biegły z ust jéj nagle, urywane a oczyma szukała odpowiedzi na obliczu brata.

Bogusław milczał chmurno.... On zawsze miłował tę siostrę gorąco, a nawet wówczas, gdy ją rodzic potępiał, on jeden stawał w jéj obronie. Najbardziéj do niéj od dziecka zbliżony, znał wszystkie tajniki jéj duszy, znał całą głębię jéj niedoli, rozumiał wszystko i potępić nie miał siły.... Zżymał się na Króla, przeklinał los srogi a rozrzewniał się serdecznie, ilekroć spojrzał na oblicze siostry, które teraz z dniem każdym bladło i zmieniało się dziwnie.

Zwłaszcza teraz, od kiedy w klasztorze zamknięta, skryła się przed okiem ludzkiem i zemstą podkanclerzego, od kiedy odepchnięta przez Królowę ujrzała sromotę swego upadku odkrytą publicznie i poczuła na sobie brzemię wzgardy świata, — od tego czasu dzień każdy, każda noc bezsenna, piętnem znużenia i troski, piętnem starości przedwczesnéj znaczyła jéj piękne oblicze. Blaski padające od świecznika zawieszonego u sufitu, oświetlały je w tym momencie jaskrawo i ukazywały oczom brata widoczne ślady przebytych cierpień. Twarz blada, żółta, policzki zapadłe, usta zsiniałe i bruzdy biegnące od oczu, jakby łzami wyżłobione a nadewszystko wyraz niepokoju, boleści pełen, przebijający się w gorączkowo pałającym wzroku — to wszystko świadczyło wymownie o srogich udręczeniach, jakie przebywała Haszka.

Bogusław aż się wzdrygnął na widok téj zmiany. Na zapytania siostry, chciał z razu odkryć jéj całą prawdę — chciał powiedzieć jéj, że król obojętny, zimny, jeno pod przymusem i groźbą, przyrzekł nie przeszkadzać knowanéj przeciw Radziejowskiemu zemście, chciał jednym ciosem oderwać jéj serce od niego i wszelkich pozbawić złudzeń, ale na widok cierpienia ukochanéj siostry, zawahał się i wstrzymał.

— Król, — odparł po chwili milczenia — zapytywał o ciebie troskliwie, ale sam jest zbyt zajęty własnemi troski... kazał wszakże otoczyć klasztor gwardyą, aby przeszkodzić Radziejowskiego zamachom, a przyrzekł, iż nas nie odstąpi... chociażbyśmy pomstę sami wzięli....

Gorżki uśmiech przebiegł po obliczu Halszki. Milczenie Bogusława a potém jego słowa wypowiadane z wahaniem, potwierdziły jéj przeczucia.

Żachnęła się gwałtownie.

— Przyrzekł nie odstąpić... powtórzyła z szyderstwem — kilku żołnierzy daje dla obrony... i więcéj nic! ani jednego słowa pokrzepienia lub otuchy!... Wszystko przyrzec gotów — ale swéj obecności odmawia, ale widzieć więcéj nie chce, ale stał się obcym... on! on!...

Załamała ręce z rozpaczą.

— Gdybym ja mogła! — zawołała — gdybym mogła w skrusze i żalu, jak inne, łzami pokuty obmywać mój występek... gdybym mogła żałować tego, co się stało, a nie żałować zatém, co minęło bezpowrotnie!... gdybym mogła przestać miłować!...

W uniesieniu prostowała się jéj postać zawsze wspaniała, oczy pałały i mieniły się, jak gwiazdy.

— Halszko — przerwał Bogusław — i Bóg i ludzie i sława twego imienia, wszystko domaga się od ciebie, iżbyś zaniechała tych myśli.... Dziś jeno o tém myśleć należy, aby hańbę rzuconą zmyć, oskarżenie odeprzeć, aby podkanclerzego zgnębię, iżby nam więcéj szkodzić nie mógł....

Halszka ujęła go za rękę.

— Nie lękaj się ty o mnie — odparła z mocą. — Przed tobą mówię wszystko... przed tobą jednym tylko.... Ale nikt inny nie słyszał méj skargi, nikt nie widział łez, nikt nie dojrzy słabości.... Do walki z nim... z podkanclerzym, jestem gotową i w niéj nie ustanę, chociażby nawet... król tego żądał....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że nie istnieją różnice zdań co do granic europejskich posiadłości w Afryce, nie odpowiada istotnemu położeniu rzeczy. Granice państwa Kongo są dokładnie określone, ale angielskie pretensye w wschodniéj i południowéj Afryce nie zgadzają się z niemieckiemi i portugalskiemi pretensyami od dłuższego już czasu i często pisma odnośnych krajów podnosiły tą kwestyą. Nie chodzi tutaj o handel w południowéj Afryce, lecz o angielski zamiar utworzenia środkowego afrykańskiego państwa, któreby się rozciągało najprzód od Caplandu aż do terytoryum wielkich jezior, późniéj aż do krajów Nilowych. Anglicy nie tylko zaprzeczają prawa Portugalczykom do wewnętrznego terytoryum Afryki między wschodniem a zachodniem wybrzeżem (między Mozambique a Loandą), ale nadto twierdzą także, pomimo jasnych układów z roku 1886 o granice Niemiec i Anglii w wschodniéj Afryce, że niemieckie terytoryum na wewnątrz nie sięga do państwa Kongo, że między tem ostatniem a terytoryum niemieckiem leży wolny ląd, ponieważ potrzebują go oni do utworzenia środkowego afrykańskiego państwa, jeżeli plan ten w ogóle ma się urzeczywistnić. Istnieją zatem bardzo znaczne różnice zapatrywań, pomimo, iż w gabinecie jeszcze o tem nie było mowy i chociaż jest niepewném, czy Niemcy swe jasne, układami zapewnione pretensye będą chciały znowu poddać pod sąd konferencyi."

Urzędowy „Courrier de Bruxelles" oznacza dzisiaj Brukselę jako miejsce zborne dla zaprojektowanéj konferencyi afrykańskiéj, która ma rzekomo uregulować rozmaite kwestye graniczne. Jak donoszą, mają w niéj wziąć udział Niemcy, Anglia, Francya, Włochy, Portugalia i państwo Kongo.

— *Urzędowcy* dają się korzystać z obecnéj *saison morte*, by zwrócić uwagę na rozmaite starcia w wyższych regionach. Już to stawiają ministra dróg żelaznych przeciwko jeneralnemu sztabowi, już też w zatargu ze Szwajcaryą wyszukują widocznych kontrastów między polityką korony a polityką księcia Bismarcka, to wreszcie oskarżają hr. Waldersee o różne wojownicze zamiary, które książę Bismarck musi pokonywać. W niedzielnym numerze zamieszcza „Nordd. Allg. Ztg." artykuł, w którym się rozpisuje o teoryach wojennych, chwaląc mianowicie pisma znanego jenerała Clausewitza i podnosząc jego teoryą, wedle któréj wojna nie jest niczém inném, jak tylko dalszym ciągiem polityki, prowadzonéj innemi (to jest gwałtownemi) środkami.

— *Jak się dowiaduje* „Nat. Ztg." wyjeżdża książę Bismarck i w tym roku do Kissingen prawdopodobnie w pierwszych dniach sierpnia po powrocie cesarzowéj i książąt.

— *Cesarz* przybył wczoraj po południu o 4 godzinie do Bergen, jutro rano wyrusza w dalszą podróż do Guchwangen. Przedwczoraj zwiedzał cesarz wodospad Wöringsfos; pogoda, która sprzyjała dotychczas, ustąpiła miejsca deszczom.

— *Na zebraniu* tkaczy w Jägerndorfie postanowiono zawiesić roboty. Strejk obejmuje około 4000 robotników. Późno w noc gromadzili się robotnicy na ulicach, ale do zaburzeń żadnych nie przyszło.

— *Na plenarnem* posiedzeniu Rady związkowéj pod przewodnictwem sekretarza stanu ministra dr. Böttichera w dniu 6 b. m., oddano wniosek Badenii o uzupełnienie etatu administracyi celnéj kompetentnym wydziałom; załatwiono również inne jeszcze sprawy. W posiedzeniach Rady związkowéj nastąpi teraz przerwa.

— *O ile z prasy* kartelowéj sądzić można, to uprzedzenie przeciw p. Maybachowi nie ustaje, a pochodzi ono z dwóch źródeł. W pierwszéj linii stoją wielcy przemysłowcy, mianowicie nad Renem i w Westfalii, zdaje im się bowiem, że niedość bywają uwzględniani. „Kölnische Ztg." to ich organ, a obecnie przyłącza się do niéj „Frankfurter Journal"; żądają one w miejsce p. Maybacha innego następcy, któryby lepiéj znał potrzeby przemysłu i nie kierował się biurokratycznemi przesądami. Jest to niesprawiedliwy zarzut; panu Maybachowi nie zbywa zdaniem wolnomyślnéj prasy na znajomości rzeczy, nie można również twierdzić, aby rządy jego miały biurokracyjny kierunek. Drugi prąd przeciwny ministrowi — a jest on silniejszy — niezadowalnia się zmianą osoby, lecz pragnie zmiany systemu. Z pod kierownictwa fachowego człowieka ma koléj przejść pod kierunek wojskowy. „Kölnische Ztg." drwinkuje z tego i powiada, że nie chodzi tu o jenerała tylko o jeneralnego dyrektora. Atoli zdaje się, że kanclerz pod tym względem nie ulegnie i oprze się prądowi militarnemu. Zdaje się rzeczą niemożliwą, aby wojsko potrafiło zadość uczynić wymaganiom tak wielkiego gospodarczego przedsiębiorstwa. Aby jenerałowie byli dyrektorami kolei uchodzi to tylko w Rosyi, w innych krajach zdaje się niemożebnem, ze zmianą systemu ucierpiałaby strona finansowa kolei.

— *Dzienniki wolnomyślne* donoszą z pewnego wrzekomo źródła, że książe Koburski jest istotnie autorem broszury „Także program z epoki dni 99." Wedle tego komunikatu, książe podobno nigdy się z tem nie taił, że napisał tę broszurę; mają nawet istnieć listy, własną jego pisane ręką, które potwierdzają to autorstwo.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 9 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał włodarzowi Bogumiłowi Cichosowi w Reinersdorf w powiecie kluczborskim powszechną oznakę honorową

† *S. p Edward Kośnicki, proboszcz w Dębnie,* dekanacie nowomiejskim, zgasł dnia 6 b. m. o godzinie 6 z rana po długich i ciężkich cierpieniach w 69 roku życia swego. Z prawdziwą boleścią przychodzi nam zapisać tę dotkliwą stratę, jaką dekanat nowomiejski ponosi przez śmierć swego seniora (urodzonego w r. 1820 — podczas gdy ks. proboszcz żerkowski urodził się w 1821, a przewielebny ks. dziekan Sadowski z Siedlemina w r. 1825). S. p. ksiądz Edward Kośnicki cieszył się pomiędzy konfratrami szczególnym szacunkiem i miłością, bo przez cały długi przebieg swego kapłańskiego żywota, razem z czcigodnym księdzem dziekanem stał mężnie i wytrwale przy Kościele i przy Ojczyźnie i nigdy nie zboczył z drogi prawdy. Przy cudownym obrazie Najśw. Panny w Dębnie strzegł wiernie trzody swojéj, która go wzajem czuła otaczała miłością. Pracował i czytał wiele, a jeszcze przed kilku laty spisywał w „Kuryerze" pamiątki i wspomnienia swego kościoła. Niech go Pan Bóg przyjmie do chwały Swojéj.

Równocześnie dochodzi nas wiadomość o bolesnéj stracie, jaką poniósł ks. prob. N. Sieg z Orchowa przez śmierć sędziwéj matki swéj, zmarłéj w 80 roku życia.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 10 lipca o godzinie 4 po południu.

* **Ks. proboszcz Marcin Steinke** z Nakielna leczy się w klinice p. dr. B. Wicherkiewicza na oczy — cierpi bowiem na odczepienie się siatkówki.

* **Zjazd** delegatów lekarskich, przygotowujących międzynarodowy kongres lekarski (mający się odbyć w roku przyszłym w Berlinie), odbędzie się dnia 17 września w Heidelberdze. Na zjazd ten pojedzie z Poznania jako delegat wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyj. Nauk Poznańskiego p. *dr. B. Wicherkiewicz*, który poprzednio udaje się na wielki kongres okulistów w Paryżu. — I w poprzednich międzynarodowych kongresach lekarskich *w Londynie, Kopenhadze* brał pan dr. W. także czynny udział.

* **Aresztowano** tu na ulicy Wronieckiéj przedwczoraj w południe malarza, który rozdzielał plakaty, wzywające malarzy i pozłotników do dalszego bezrobocia i do przybycia do Berlina na zebranie, gdzie ma być traktowana sprawa bezrobocia i podwyższenia płacy.

* **Pan B. Kasprowicz** z Gniezna, którego fabryka wódek i likierów zyskała w krótkim czasie bardzo dobrą renomę w całem Księstwie, przedsięwziął, jak się dowiadujemy, podróż do Francyi. Obecnie bawi w Paryżu, na wystawie powszechnéj, na któréj wystawione są najlepsze wyroby najsławniejszych firm. Następnie wyjedzie p. K. celem zwiedzenia najsławniejszych fabryk francuzkich do Fécamp, Rochefort, Cognac, Bordeaux i Grande Chartreuse.

* **Ślub** W kościele parafialnym w Jankowie Zaleśnem pobłogosławiony został w dniu wczorajszym związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem Kuklasińskim, nauczycielem z Daniszyna, a panną Kaźmirą Liberską, córką Michała i Małgorzaty z Rosolskich z Daniszyna. Aktu kościelnego dokonał wuj panny młodéj ks. proboszcz Rosolski z Gostyczyny w asystencyi kilku księży. Do nowożeńców przemówił w serdecznych słowach kuzyn pp. Liberskich, ks. proboszcz Echaust ze Skrzebowy.

* **Wyrzysk.** W sobotę zakupiła tu komisya remontowa z 49 spędzonych koni tylko 10; najwyższa cena wynosiła 800 marek, najniższa 550 marek.

* **W powiecie** chodziezkim zaszło w zeszłym roku obrachunkowym 51 pożarów, za co prowincyonalne Stowarzyszenie od ognia wypłaciło wynagrodzenia 57,328 marek 90 fen.

* **Bydgoszcz.** Od 1 października wynosić będzie opłata szkólna w tutejszém gimnazyum 100 marek rocznie; dotychczas płacono 90 marek.

* **Do Zjednoczonych Stanów** Północnéj Ameryki można odtąd posyłać przekazem 100 dolarów (dotychczas 50 dol.). Porto wynosi jak dotychczas 20 fen. za każde 20 marek, najmniéj 40 fen.

* **Leśnia Jania** w Prusach Zachodnich. W środę 3 b. m. rewidował komisarz Rex w towarzystwie wójta Buscha i sołtysa Jahnkego u p. Teodora Cejrowskiego czytelnią ludową. Rewizya ścisła trwała około 3 godzin. Zabrano książek ogółem 20. Zakazanych żadnych nie znaleziono, jednakowoż Rex powiedział, że następne są zakazane i to: Najdroższy Skarb, Sen Turkawki, Handzia i Szymek, wydanie z r. 1887.

* **Pięć millionów marek więcéj** niż w r. 1888 przyniosła koléj pruska w kwietniu 1889. Natomiast w maju 1889 dochody w porównaniu z r. 1888 zmniejszyły się o 452,000 marek. Czy to następstwa nieporozumień między pp. Stefanem a Maybachem? N. b. podróże zielono-świąteczne przypadły w tym roku nie na maj lecz na czerwiec, a w transporcie towarów brakło trochę węgli, których świętujący robotnicy nie nakopali tyle ile potrzeba.

* **Redaktor** Koerver wychodzącéj w Bochum „West. Volks Ztg." skazany został na 9 miesięsy więzienia za obrazę wojska, rozmaitych zarządów okolicznych kopalń. Natomiast uwolniono p. Koervera w procesie o obrazę ewangielickiego kościoła, którego tenże miał się dopuścić w artykule o świętości Kościoła katolickiego.

* **Nowe Towarzystwo polskie** ma być zawiązane w Westfalii w Baukau pod Herne, i to w niedzielę dnia 14 lipca o godzinie 4 po południu u p. Kenkmanna. O liczny udział rodaków upraszają: Władysław Grzeszewski, Wojciech Tomczak, Franciszek Michalski, Tomasz Maciejewski, Tomasz Grzela.

* **Ślub.** Dnia 25 czerwca odbył się ślub w Warszawie w kościele PP. Wizytek pomiędzy panem Narcyzem Krzeczunowiczem, dziedzicem dóbr Kościelnéj wsi, a panną Julią Karłowską, córką Aleksandra i Pauliny z Tuchółków Karłowskich. Aktu ślubnego dopełnił miejscowy proboszcz ks. Pruski.

* **W bliskości Monachium** pod Röhrmoos, znów nowe stało się nieszczęście w przeszłą niedzielę; pospieszny pociąg idący o godzinie 8 do Monachium wykoleił się. Powodem wykolejenia miało być wedle sprawozdań urzędowych fałszywe ustawienie zwrotnicy, przez co pociąg wpadł na tor, na którym stały trzy wagony. Ośm osób postradało życie, z tych siedm pochodziło z Eibenstock w Saksonii; jedenaście osób rannych odwieziono do domu chorych w Monachium. „Freisinnige Ztg." takie o tym wypadku odbiera wiadomości: Wskutek złego ustawienia zwrotnicy, pociąg kuryerski kursujący pomiędzy Frankfurtem a Monachium wpadł na cztery wagony stojące na przeciwnym torze. Po za obydwiema maszynami, znajdował się wagon służbowy, pomiędzy tym zaś i towarowym osobowy, który ze szczętem został zdruzgotany. Dziewięć osób zostało na miejscu zabitych; ośm ciężko rannych, z których jedna już umarła. Tłumy ludu udały się na miejsce katastrofy. Sprawca nieszczęścia uszedł.

* **Krytyczne położenie.** W sądzie okręgowym lubelskim kilka dni temu zdarzył się fakt rzadki w praktyce obrończéj. Przed sądem stanął miejscowy rzezimieszek, którego z urzędu bronił adwokat B. Obrońca użył całéj swéj wymowy, aby wyjednać dla oskarżonego wyrok, jeśli już nie uniewinniający go, to przynajmniéj jak najłagodniejszy. Po świetnéj obronie, gdy spojrzał na obwinionego, dostrzegł na nim jakiś znajomy sobie surdut, a obejrzawszy go dokładnie, przekonał się, że jestto ubranie przerobione z jego własnego letniego palta, skradzionego mu w r. z. Wobec tak jawnego dowodu winy, p. B. stracił wiarę w słuszność bronionéj sprawy i — nie zdołał przekonać sądu, że jego klient nie zajmuje się kradzieżą. „Gazeta Lubelska" pisze, że zdarzenie to wywołało ogromną wesołość w sali sądowéj.

* **Pogorzel.** Miasto przemysłowe Żłobin w gubernii mohylowskiéj, nawiedził dnia 2 b. m. wielki pożar. Niemal całe miasto, bo przeszło 150 domów poszło z dymem. Bez chleba i dachu zostało do trzechset rodzin.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 10go lipca Siedmiu Braci mm. (śpiących).

Wschód słońca o godzinie 3 minut 51. Zachód o godzinie 8 minut 18

Wiadomości literackie i artystyczne.

* *Ciekawy dokument.* (Dokończenie.) Czasu iarmarku do proby y wagi srebra y złota tak w tutecznych iako y skąd inąd przybytniow złotnikow, a mianowicie Zydow, Szotow y Ormianow y innych wszystkich, ktorzykolwiek tym towarem kupczą, dla uścia fałszu, zdrady y oszukania dwa złotnicy tego Cechą deputowani być maią. Ktorzy lubo u swego brata tego rzemięsła lubo y przychodnia przeymą być pod-yrzaną robotnę onego, bez żadnéy folgi winą wszelkiey robothy iego pobrania, ktorey połowica do skarbu J. Mci X. Arcybiskupa, a druga do Cechu tego należeć ma, karać będą winni, a jednak takowemu wiecznie ma być zakazane przedawanie roboty złotniczy w tym mieście. Od probowania y za pracę powinni będą ci wszyscy wyzey przerzeczony po czerwonemu złotemu wedle roznych miejsc w Coronie Polskiéj będących dawać, to się ma obrocić na obrzędy kościelne; wszakże jednak taka robota, w ktorey się fałszywe srebro albo złoto być pokaże, ma być u Cechmistrza na kowadle zbita młotem, tak, aby więcéj do ludzi nieprzychodziela. Także ilekroć ktokolwiek fałszywe srebro do złotnika przyniesie do wyrobienia, powinien ie złotnik do Cechmistrza zanieść, aby tam było słuczone y więcéj do ludzi nie wydawane beło. Ktoryby zaś przechodzien skąd inąd złotnik towaru swego rewidowac, probować y szacować nie dopuścił, takowy do wykładania towaru y przedawania przypuszczony być nie ma. Gdyby więc złotnik na przedanie swego złota będzie chciał robić statki, albo naczenia iakiekolwiek, ma tego przestrzegać, aby takie złoto w sobie będące ośmnaście gradow w sobie trzymało. Lecz gdy kto inny da złotnikowi do wyrobienia złoto, powinien złotnik iemu, czyie iest złoto, stakiego robić, iakie mu iest oddane; wszakże ieśliby beło podlejsze nisli koronne, niema stakiego robić, boby to beło z niesławą dla Cechu naszego y z oszukaniem pospolitego człowieka. Taki ieśliby się znalazł w tym bractwie ma być o to srodze karany wedla wielgości roboty na uznanie brackie. A ieśliby przekonany złotnik beł od tego, który mu dał złoto na wyrobienie, isz mu z gorszego zrobił, aniżeli oddane do wyrobienia beło, takowy złotnik niema więcey rzemiosła robić y winien szkodę ukrzywdzonemu nagrodzić y do Cechu winę przeprawić. Gdy złotnikowi zarzuci kto zfałszowanie srebra albo złota przez się iemu do wyrobienia danego, a złotnik u Cechmistrza y starszych niewinność swą wywiedzie, tedy ten, ktoremu się złotnik wywiódł, winien będzie złotnikowi temu robotę onę sowicie nagrodzić, iakoby ią oszacowali Cechmistrz y bracia. Żaden złotnyk ieden drugiemu aby się nie śmiał ważyć srebra albo złota ani żadney roboty ganić, aszby pierwey uznanie beło przy próbowaniu starszych mistrzow; a ktoby się takowy znalazł, winien będzie dać do skrzinki brackiey winien kamien wosku, który wosk nie na inne potrzeby, iedno do kościoła obrocony być ma. Ktoreby się ważeł ieden drugiemu bratu na robotę zatargowaną następować, szkodząc mu, iakoszkolwiek obmawiając, zaczym pochodzą wielgie nienawiści między bracią: takowy winien będzie dać do skrzynki brackiey grzywnie dwie srebra; wszakże wedle wielgości roboty y baczenia brackiego będzie mogło być tey winy zmiarkowanie. Przestrzegać tesz tego maią mistrzowie, aby ieden drugiemu towarzysza albo chłopca nieprzemawiał, a który w tym wykroczy, za każdym razem powinien dać do skrzynki brackiey kamien wosku, y towarzysza także y chłopca temusz mistrzowi, od ktorego go przemowił przywrocić. A gdzieby ktory mistrz Cechu tego umarł, a pozostałiby po nim chłopięta na wyuczenie będący wpołowicy lat umowionych albo zapisanich, takich Cechmistrz s starszą bracią powinni będą dać do brata s Cechu iednego albo dwu, u ktorych maią się lat swych umowionych do czasow pewnich douczać; wszakże ieśliby pozostała wdowa, a chciałaby rzemiosło robić, tedy ma iey być przydany czeladnik ieden iusz wyzwolony, aby tym podciwego stanu y życia swego przestrzegaiąc, mogła utciwe wyzywienie mieć. Chłopca iednak do nauki rzemiosła tak złotniczego iako malarskiego, snicerskiego, książnicego, skatulnicego y smuklerskiego niema żaden mistrz przymować ani go uczyć, asz wpszod pokaze list urodzenia dobrego y z listem dostatecznym onego przyiąwszy, chować go niema bez zapisu dali dwu kwartałow pod winą bracką. A dla lepszego rządu w tym cechu zachowania stanowiemy, aby w każdy rok we szrodę po Swiątkach zesłania na świath Ducha świętego powiani byli wszyscy bracia do Cechu tego należący Cechmistrza y do niego dwu starszych braci z poisrzodku siebie obrać, w ktorym to obieraniu maią tesz mieć głosy rowne z złotnikami malarze, snicerze, xiąznicy, skatulnicy y smuklerze, ktory te Cechmistrz y starszemi bracią przybranemi powinni o rządzie potrzebnym namówić się, drudzy zaś bracia wszyscy w Cechu będący onych powinni słuchać iako oycow ze wszeliaką podciwością y uszanowaniem. Tenze Cechmistrz ze starszemi maią występne podług Artykułow wyzey opisanych, więcy innemi przystoinemi winami karać według wynalazku starszych. A ktoryby brath w tym Cechu będący nieposłuszeństwem przeciw Cechmistrzowi i starszym wykrocził, za kazdy raz winien kamien wosku do skrzynki brackiey na potrzeby kościelne oddać. Ktory liepak brath ieden na drugiego słowy nieućciwemi śmiałby się targnąć w Cechu albo gdziekolwiek indzie, takowy skarzącemu się y urażonemu brathu od siebie winien przeproszenie uczynić, a do skrzynki trzy wręby wosku oddać na potrzeby kościelne. A ieśliby słowa takie wyrzek ieden przeciw drugiemu przes ktoreby oń na sławie albo na maiętności skodować miał, wedle prawa do przywrocenia tak sławy iako y maiętności przymuszony być ma, a do Cechu za winę grzywnę srebra odłożyć ma. A ieśliby nie tilko słowy, alie y ręką targnął się brat na brata, za tę winę winien więzienie w wiezy ponieść przes trzy dni y obrażonemu bratu dosyć uczynić. A ieśliby który, Boże ubron, do noża się targnąć miał na drugiego, takowy cztery Niedziele więzienie w wieży mieyski ponieść winien y winy dziesięć grzywien Polskich do skrzynki brackiey zapłacić y obrazonemu dosyć uczynić winien będzie. Lecz ieśliby ieden drugiemu, czego Boze słyszeć nie day, żywot odiął, takowemu rzemięsła robienie zaras w tym mieście zabronione być ma wiecznie, a wedle prawa o głowę niech sąd y karanie poniesie. Malarze zaś y snicerze, także xiąznicy, skatulnicy y smuklerze wedle ustaw y obrzędow ich rzemiosł w bractwach ich to iest w Krakowie y Poznaniu y innych mieściech koronnych Krolia Jego Mci będących we wszystkiem się będą mieli zachować y przysposabiać. Do tego aby żaden z braciey, to iest złotnik nie ważył się ieździć na robotę tak do Stanow duchownych iako i świeckich bez wiadomości Cechmistrza ze starszą bracią, a ieśliby się taki znalazł, ma być winą karany dziesięcią grzywien srebra, którey połowica do skarbu J. Mci X. Arcybiskupa, a druga do Cechusz tego należeć ma. Do tego, aby żaden z urzędu burmistrzowskiego iako i woytowskiego nie ważył się tego, aby miał dać list od wyuczenia uczniowi Łowickiemu tegosz rzemiosła *sine consensu totius contubernii* pod przepadkiem winy stu grzywien Polskich, ktorey winy połowica do skarbu J. M. X. Arcybiskupa a druga do skrzynki Rzeczypospolitey należeć ma.

My uważywszy słuszność prośby ich Artykuły przerzeczone we wszystkim approbuiemy, przyimuiemy, utwierdzamy, y nie tylko słuszne ale y potrzebne być rozumiemy y chcemy, ażeby od żadnego urzędu naszego tak zamkowego iako y mieiskiego w niczym nie były naruszone, które dla większey powagi ręką naszą podpisuiemy y zapieczętować rozkazaliśmy.

Datum in Arce nostra Loviciensi die XV mensis Septembris Anno Dni MDCXVI Praesentibus Rndis et Generosis DD. Petro Gembicki Decano Vladislaviensi, Gnesnensi Cracov. Canonice nostraeque Curiae Cancellario, Adamo Rogaczewski Vladislaviensi et Posnaniensi J. U. D., Andrea Mirosławski Vladislaviensi et Crusviciensi, Joanne Ługowski Cancellario Crusviciensi, Joanne Madaliński, Petro Biskupski Wierzbięta Canonicis Crusviciensibus, Alexandro Głembocki, Posnan. Canonico, Christophoro Niniński Curiae Nostrae Marschalco, Alberto Strubicz Incisore, Joanne Orzelski Pincerna, Przeclao| Skotnicki Dppifero, Joanne Rokicki Stabuli Praefecto, Martino Święcicki Thesaurario, Philone Drogocięski Culinae Magistro, Floriano Skotnicki, Andrea Wissocki, Georgio Rokicki, Joanne Domasławski, Andrea Borucki, Stanislao Orłowski, Joanne Szolajski, Mathia Sobieinski, Jacobo Trzemeski, Joanne Rozniatowski, Joanne Rokicki et aliis multis aulicis et familiaribus nostris Laurentius Archiepiscopus Gnesnensis."

Ostatnie telegramy.

Rzym, Watykański „Moniteur de Rome" ogłasza list Kardynała Rampolli do Biskupa Barcelony, *który referował królowéj-rejentce hiszpańskiéj w sprawie ewentualnego przeniesienia Stolicy św. do Hiszpanii.* Kardynał Rampolla dziękuje Biskupowi za jego starania i oświadcza, że w dzisiejszych ciężkich czasach cały świat katolicki zobowiązany jest stawać w obronie Stolicy świętéj.

(Zobacz artykuł wstępny p. t.: „*Stolica apostolska.*")

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z Ruska, Chełmicki z Żydowa, Chełmicka z Zakrzewa, ksiądz Górecki z Roska, Lange z Neumarku, Fechner z Halli, Sobociński z Warszawy, Michnikowski z Krakowa, Nowacki z Wrocławia, Jankowski z Rosyi.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Jarochowski z familią z Małych Sokolnik, Sokolnicki z Zakrzewka, Stanikiewicz z Królestwa Polskiego, pani Wassermann z Wrocławia.

Telegram giełdowy

Berlin, 9 lipca 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica spok.		
na lipiec	183 75	186 50
na wrzesień-październik	185 25	186 —
Żyto staléj.		
na lipiec-sierpień	148 75	149 25
na wrzesień-październik	152 25	153 —
Olej rzep. wyżéj.		
na czerwiec	— —	— —
na wrzesień-październik	58 —	58 40
Okowita bez inter.		
eksportowa	35 50	35 40
na lipiec sierpień	33 80	33 80
na sierpień wrzesień	34 30	34 30
na wrzesień październik	34 30	34 20
na październik-listopad	53 90	— —
na listopad grudzień	— —	— —
spożywcza	53 30	— —
na lipiec-sierpień	53 30	— —
na sierpień-wrzesie	53 70	— —
na wrzesień-październik	53 90	— —
Owies		
na czerwiec	146 —	147 —
Wyp żyta wsp	250	
Wyp.ok.wity kw. eksportowa	10 000	,000
„ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	6	8
Consol. 4%	107 —	107 10
Consol. 3½%	105 60	105 60
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 40	101 40
Poznańskie listy rentowe	105 90	105 90
Austryackie banknoty	172 —	171 80
Austryacka renta srebrna	72 70	72 80
Rosyjskie banknoty	2 7 30	2 7 50
Rosyjskie listy zastawne	95 30	96 —
Polskie 5% listy zastawne	62 60	63 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 90	57 —
Węgierska 4% renta złota	86 —	86 10
Węgierska 5% renta papier.	81 50	81 40
Austryackie kredytowe akcye	161 25	161 60
Austryackie francuskie koleje	96 40	96 40
Lombardy	52 60	52 50
Usposobienie spok.		

Szczecin, 9 lipca 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica stale.		
na lipiec-sierpień	177 —	178 —
na wrzesień-październik	181 50	182 50
Żyto stale.		
na lipiec-sierpień	148 50	149 50
na wrzesień-październik	— —	151 —
Olej rzep. wyżéj.		
na lipiec	59 50	60 20
na wrzesień-październik	58 —	58 50
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	54 70	54 70
„ eksportowa.	34 80	34 90
„ na lipiec-sierpień eksp.	33 40	33 70
„ na sierp wrzes.eksp.	33 90	34 —
Petroleum		
w miejscu	11 95	11 95

Stan powietrza.

Dnia 8 lipca 1889 o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulachmore . .	757	PłnW.	2	pół zachm.	13
Aberdeen . . .	751	Z.Płn Z.	6	zachm.	12
Chrystiansund .	—	—	—	—	—
Kopenhaga. . .	753	Z.Płd.Z.	1	zachm.	15
Sztokholm . . .	752	Płd.Płd.W.	2	zachm.	17
Haparanda . . .	752	Płn.	4	zachm.	9
Petersburg . . .	759	Płd.Płd.Z.	1	pochmurno	17
Moskwa	762	Płd.	1	bez chmur	21
Kork, Queenst.	757	Płn.	1	pogodne	14
Cherbourg . . .	756	Płd.Z.	5	deszcz	15
Helder	756	Płd.Z.	5	deszcz	15
Sylt . . . . . [1]	751	Z.Płd.Z.	1	pochmurno	15
Hamburg . [2]	755	Z.Płd.Z.	4	zachm.	15
Swineminde . .	756	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	18
Neufahrwasser .	757	Płd.	2	pochmurno	22
Kłajpeda	758	Płd.Płd.W.	4	pół zachm.	20
Paryż	760	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	15
Monaster. . . .	756	Płd.Z.	8	zachm.	16
Karlsruhe . . .	760	Płd.Z.	2	zachm.	18
Wiesbaden . .	760	Płd.Z.	4	pochmurno	19
Monachium . .	764	Płd.Z	4	pogodne	19
Kamienica . .	759	Płd Z.	4	pół zachm.	20
Berlin	757	Z.Płd.Z.	4	pół zachm.	20
Wiedeń	762	spokojnie.		bez chmur	16
Wrocław . .	760	Płd.	1	bez chmur	21
Isle d'Aix . . .	763	Płd.Z.	4	zachm.	18
Nizza.	762	Płn.W.	3	bez chmur	20
Tryest	763	spokojnie.		bez chmur	24

[1]) W dali grzmot. [2]) Wieczorem w południe burza, po południu silny deszcz.

Skala siły wiatru 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźn 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtow burza. 12 = orkan

Objaśnienia. Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi

Pogląd na stan powietrza.

Minimum ponad południową Norwegią nie zmieniło ani miejsca ani głębokości; świeży wietrzyk z Z. wieje od Kanału do Finlandyi; wczoraj przyniósł on w nocy silny deszcz w Niemczech północno-zachodnich aż do linii Bruksela—Hanower—Ryga. W Hamburgu spadło 17 mm., po słabéj burzy w południe.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
8. Pop. 2	752.3	PłdZ. orz.	pochm. [1])	+23.8
8. Wie. 9	754.0	Z. lekki	bez chmur	+21,4
9. Ran. 7	755,3	PłdZ. orz.	pochmurno	+19,6

[1]) Deszcz.

Dnia 8 lipca **maximum** ciepła +23.9 Cel.
" " **minimum** ciepła +14.5 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Pochmurno i ciepło, po części zaciągnięte niebo i deszcz, gdzieindziéj słońce, przeważnie słaby i umiarkowany wiatr, wewnątrz kraju częstokroć ostry lub silny. Pasami burza z wielkim deszczem.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Pryorytety Górsko-Marchijskiéj północnéj kolei żelaznéj. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) Poznań, 9 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza pochm.

Żyto bez handlu.

Okowita spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 53.70 pł., (70 ta) 34,0 płac., lipiec (50-ta) 53.70 pł., (70 ta) 34,00 płac. sierpień 50-ta 53,90 m. 70-ta 34,10 m. wrzesień 50-ta 54,00 m. 70-ta 34.20 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53.70 mrk., 70-ta 34,00 mrk. lipiec 50-ta —,— m. 70-ta —,— m., sierpień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań 9 lipca. — Ceny mąki. Pszenna 27.50, żytnia 22.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 8 lipca.

Pszenica: piękna 172—175 mrk., średni towar —.— m., poślednia według jakości 165 do do 171 mrk.

Żyto według jakości 135—138 mrk., poślédni towar —,— mrk.

Jęczmień: według dobroci 125—135 mrk. do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 130 do 145 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155. na paszę 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 55,50 m., 70-ta 35,50 m.

Wrocław, 8 lipca 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— m. na lipiec 150.00 żąd., lipiec-sierpień 150.00 żąd., wrzesień-październik 153,00 żąd.

Owies Wypowiedziano —— cent na miejscu bieżący 154.00 żąd., na lipiec-sierpień 154,0 żąd., wrzesień październik 145,00 żąd.

Oléj rzepakowy cicho, wypowiedz. — cena w miejscu na lipiec 62,00 żąd., lipiec-sierpień 61.50 żąd., wrzesień-październik 61,00 żąd., październik-listopad 61,00 żąd., listopad-grudzień 61.00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—. na lipiec (50-ta) 53.60 żąd., (70-ta) 33 80 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) (70-ta) — — ofiar., sierpień-wrzesień (50-ta) 53,40 żąd., w. zesień-październik (50-ta) 53.40 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 9 lipca: żyto 150.00 mrk., pszenica — mrk. owies 154 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 62 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 8 lipca (50-ta) 53 60 mrk. (70-ta) 33 80 mrk.

Ceny targowe z dnia 8 lipca 1889.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki średni lekki towar									
	najwyż. M	F	najniż. M	F	najwyż. M	F	najniż. M	F	najwyż. M	F	najniż M	F
Pszenica biała	17	60	17	40	17	10	16	70	16	40	15	90
" żółta	17	50	15	30	17	00	16	60	16	30	15	90
Żyto	14	50	14	30	14	13	13	80	13	60	13	40
Jęczmień	14	70	14	00	13	70	13	30	12	10	11	80
Owies	15	40	15	20	15	10	15	00	14	80	14	70
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Berlin, 8 lipca. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 178 do 192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 185,75, żąd. — —, na lipiec-sierpień płacono 185—184,75—185,25. na wrzesień-październik płac. 185,50—184,75—185,25, październik-list. 185,25 do 185,50, listopad-grudzień pł. 185,25—185,75. Wypowiedziano 300 ton Cena wypowiedziana 185,75.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 142—151 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono 148,50—149,00, żąd. —, na wrzesień-październik pł. 152.25—154,25—152,75. październik-listopad pł. 153,50—152,50—153,75. na listopad-grudz. pł. 154,50—153,75—144,75. Wypowiedziano 250 ton. Cena wywiedziana 148,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 145—167 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono 146,00, żąd. — —, na lipiec-sierpień płac. 144.00—144.50, na wrzesień październik płac. 141—141,75, na październik-listopad płacono 140,25—140,75, żąd. —, na listopad grudzień płac. 140,25—140,75. Wypowiedziano —— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 115—118 w. dług jakości, na miesiąc bieżący płacono 114 50 na lipiec-sierpień pł. —,—, na wrzesień-październik płc. 117,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 57,8 m., z beczką —,— m., na kwiecień-maj 1890 płacono 58,5. na lipiec płacono 58.5, wrzesień-październik pł. 57,6—57,8, październik-listopad pł. 58,2—57,9, listopad-grudz. pł. 58,3—58.1. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc, w miejscu płac. 55,3 mrk., na lipiec i lipiec-sierpień płacono 53,3, na sierpień-wrzesień płacono 53.6—53 7, na wrzesień-październik płacono 53.8 do 53,9. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. — Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płacono 35.5 mrk., na lipiec i lipiec-sierpień płacono 34,0—33,8, na sierpień-wrzesień płacono 34,2—34,3, żąd. —, wrzesień-październik płacono 34,1—34,3—34.2. na październik-listopad płacono do 33,9. — Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena 33,8 mrk.

Szczecin, 8 lipca.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 168—176 płacono lipiec 177,0 nom., — ofiar., na lipiec-sierpień 177.0 nom., —,— ofiar., wrzesień-październik 182—181,5 płacono, na październik-listopad 182.0 płac., — ofiar.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 139—147 płacono, na lipiec 149,0 płacono, na lipiec-sierpień 149.0 żądano, 150.5 płacono, na wrzesień-paźdz. 151—149,75 pł., 150 żąd., październik-listopad 150,5 żąd. i płc., na listopad-grudzień 154.5 żąd., 151,— płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 146 do 151 płacono.

Oléj rzepiowy staléj. za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 60,5 żąd., lipiec 59,5 żąd., lipiec-sierpień —,— żąd., na wrzesień-październik 58,— żąd.

Okowita cicho, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34.8 płac., 50-ta 54.7 płac., lipiec-sierpień 70-ta — nom., sierpień-wrzesień 70-ta 34.1—33.9 płacono, na wrzesień-październik 70-ta 34,2 płac.

Hamburg, 8 lipca. Okowita cicho, na lipiec-sierpień 21½ żąd., sierpień-wrzesień 22¼ żąd. wrzesień październik 23— żądano, październik-listopad 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 68—, wrzesień 68¾, za grudzień 69½ za marzec 69¾. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 8 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% 32,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 24,00. Usposobienie: spok ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 37,75, miel. Melis I z beczką 37,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec —,— żąd., —,— płac., lipiec 28,90 płac., 28.95 żąd., sierpień 28,90 płac., 28,95 żąd., październik-grudz. 16,50 płac., — żąd., styczeń-marzec 16,00 żąd. 16,07½ płacono. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Nasza najdroższa matka ś. p. (137)

Marya Magdalena z Mikarów

Siegowa,

wdowa po nauczycielu, w wieku 80 lat, umarła dzisiaj o 9-téj godz. z rana po 6 miesięcznych bardzo ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzona Sakramentami śś. Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się z plebanii w czwartek 11-go o godz. 10 téj a następnie pogrzeb, o czem donosi w imieniu pozostałego rodzeństwa w głębokim pogrążony smutku

Ks. N. Wł. Sieg.

W Orchowie, dnia 8 lipca 1889.

---

†

Za spokój duszy ś. p.

Anieli z Liszkowskich Dr. Dembińskiéj

odbędzie się

żałobne nabożeństwo

w kościele śgo Marcina w sobotę dnia 13-go b. m. rano o godzinie 8½. (139)

Budowa kościoła nowego w Szadłowicach

rozpocznie się w bieżącym roku. Koszta mającego się wybudować kościoła obrachowane na przeszło 55000 M. Rysunki i kosztorysy można sobie przejrzeć w biurze Radzcy budowniczego p. **Küntzla w Inowrocławiu,** albo o odpisy takowych za zwrotem kosztów poprosić. Oferty zapieczętowane z napisami nazwiska i zamieszkania swego należy przesłać do tegoż biura najpóźniéj do **17 lipca 10-téj godziny przed południem.** (122)

Dozór kościoła katolickiego.

Karty wpisowe

wraz

z Ustawami Bractwa Wstrzemięźliwości

wydała z polecenia Prześw. Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu, osobno po polsku i osobno po niemiecku.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cena za 100 egzempl. 2 mrk., z przesyłką 2.25 lub 2.50 mk.

Kraków 1887 r.

Pod gwarancyą zawartości poleca

Superfosfaty

NAWOZY SZTUCZNE

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi,

mąkę z żużli Thomasa miałko mieloną,

mąkę z kości parzonych,

kainit i wszelkie sole potasowe

po możliwie nizkich cenach

Dr. Roman May,

Fabryka chemiczna w Poznaniu,

Kantor: Podgórna ul. 13, I. piętro.

Podziękowanie.

Czcigodnemu *Księdzu Proboszczowi Niedbałowi z Cerekwicy* za współczucie okazane przy pogrzebie ś. p. *Teofili Cynkiewiczowéj w Lussowie* i za bezinteresowne poniesione trudy składamy niniejszem publicznie najszczersze i z głębi serca odczute dzięki.

Rodzina.

OKŁADKI

do Żywotów Arcybiskupów Gnieźnieńskich

ks. dr. Jana Korytkowskiego

są do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

Okładka bardzo gustownie i starannie wykonana z czerwonego angielskiego płótna z grzbietem safianowym pięknie złoconym (z dobrego złota), złotym napisem na grzbiecie i również złotym wielkim napisem na pierwszéj stronie okładkowéj **ks. Jana Korytkowskiego Arcybiskupi gnieźnieńscy** z wielkim herbem Arcybiskupów gnieźnieńskich i kapeluszem kardynalskim.

Pragnąc się przysłużyć Szanownym abonentom naszym **sprzedajemy taką okładzinę za 2 marki,** wszystkie 4 razem za **7 marek 50 fen.**

Ktoby sobie życzył okładki ze złotemi, pięknemi wyciskami na pierwszéj stronie okładziny płaci marek 10 za 4 tomy.

O wczesne zamówienia prosi uprzejmie

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

IWONICZ,

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) st. kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. stone, jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach *skrofulicznych* i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach *kobiecych.* — Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. — Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium. — *Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.* — Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony od 20 maja do końca września. Mieszkania w 1-szym i trzecim sezonie o ⅓ część tańsze. — Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Univ. Jagiell. — Prospekta rozsyła franco (1533)

Dyrekcya.

☞ **Zastępstwo na Niemcy** posiada firma **Jasiński & Olyński** w Poznaniu.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1040)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżkę do sosu	M. 5,60
12 widelcy "	" 27,60	1 łyżkę do kompótu	" 5,60
12 noży "	" 28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	" 8,60
12 łyżek deserowych	" 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	" 9,60
12 widelcy "	" 25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	" 12,00
12 noży "	" 24,00	1 szufelka i wid. do ryb	" 14,40
12 łyżek do kawy	" 14,40	1 sitko do herbaty	" 4,40
12 łyżek do mokki	" 11,20	1 cążki do cukru	" 3,00
12 ławeczek do noży	" 13,20	4 korki do butelek	" 5,60
2 łyżki półmiskowe	" 14,40		
1 łyżka wazowa	" 11,20		
1 łyżka do tortu	" 8,00		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

☞ W **Drukarni Kuryera Pozn.** nabyć można:

Pytania

stawiane przy rewizyi kas kościelnych przez Przewieleb. Księży Dziekanów.

W numerze 9 „Urzędowego Dziennika Kościelnego" naszych Archidyecezyi przepisany jest kwestyonaryusz, jakiego Przewielebni Księża Dziekani przy rewizyi kas kościelnych trzymać się mają.

Dla ułatwienia téj procedury wydrukowaliśmy w odpowiedniéj formie ten kwestyonaryusz, zostawiając miejsce do odpowiedzi i sprzedajemy **libre po 1 mrk., z przesyłką 1,20 mrk.**

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank

Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Proszek

przeciw poceniu się nóg,

doświadczony i nieszkodliwy środek usuwający pot z nóg. Takowy zapobiega odl-żeniu się chorych i usuwa ztąd powstający **niemiły zapach.** Również go użyć można przeciw **nieznośnemu potowi pod pachami i poceniu się rąk.** Cena za pudełko blaszane z aparatem do użycia po 50 fen. i 1 m. (1564)

Czerwona apteka

w Poznaniu Rynek 37.

Radlauera

esencya jodłowa

z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych wzmacnia nerwy a oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana 3 złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 mrk., rozpylacz 1,25 m. Tylko **prawdziwe** (629)

w Czerwonéj aptece

w Poznaniu, Rynek 37.

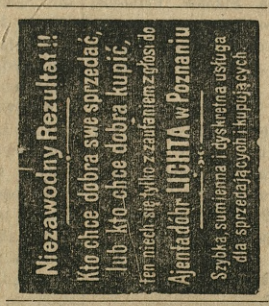

Osoba

w średnim wieku, obeznana z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego i zarządem domu, **obecnie w miejscu** życzy sobie od ś-go Michała przyjąć obowiązek gospodyni na osobny folwark polskich państw lub na probostwo. O spieszne oferty uprasza się uprzejmie pod lit. **I. M. I. poste restante Wolsztyn.** (102)

Leczenie ruptury.

Nieszkodliwemi środkami zostaliśmy listownie zupełnie wyleczeni bez przerwy w zajęciach zawod. z **ruptury różnego rodzaju,** tak że teraz zupełnie bez bandażów możemy pracować. Jan Breit, Ehrenfeld p. Kolonią; P. Gebhard, kowal z Friedensried-Neukirchen w B., w 54 roku; Józ. Kast handlarz, Simmenberg p. Lindau; A. Schwarz powoźnik, Langenpfungen p. Rosenheim (za dziecko). Broszura: „Die **Unterleibsbrüche** und ihre **Heilung**" gratis. **Zamówienia na bandaże** przyjmuje się w **Poznaniu** w oberży **zum Deutschen Haus** ul śgo Marcina dnia 14 sierpnia od godz. 8 rano do godz. 1 po poł. Adresować należy: „An die **Heilanstalt** für **Bruchleiden** in **Stuttgart** Alleenstr. 11.

Międzynarodowe biuro umieszczeń

Stanisławy Sikorskiéj

w Krakowie

ma zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności wysoko wykształcone nauczycielki oraz bony (136) z najlepszemi rekomendacyami.

Jaworze na Slązku austr. (Ernsdorf).

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Zdrojowisko klimatyczne. Kuracya za pomocą elektryczności, masażu — mleczna itd. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz: **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznéj. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcya Zakładu. (1370)

Gorsety paryzkie

odebrała i poleca (1570)

Melania Mann,

Ulica śgo Marcina nr. 64, I piętro.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (894)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Najpraktyczniejsze szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetyczną śrubą z metalu *„Britania"* na ¼, ½, ¾, 1, 1½, 2, 2½ i 3 litry. (844)

Jako nowość! **Szkła**

z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi na ½, 1, 1½ i 2 litry poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,

Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Polak,

obznajmiony z handlem sukna, towarów łokciowych i garderoby, a mający chęć się osiedlić, znajdzie sposobność do objęcia od 1 października b. r. handlu istniejącego już od kilku lat w jednem mieście powiatowem (4000 mieszkańców) za spłatą 2000 do 3000 marek. Oferty pod lit. S B. 104 przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego**

Gospodynie

dobrze polecone, obeznane z kobiecem gospodarstwem, w kucharskiéj sztuce wydoskonalone, z chlubnemi świadectwami mogę Wieleb. Duchowieństwu i Wielm. Panom Dziedzicom jak najskorzéj i najsumienniéj od każdego czasu polecić. O łaskawe spieszne oferty uprasza jak najuniżeniéj **Bióro zleceń, Poznań, Fryderykowska ulica nr. 26.** (124)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.